Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1909. Rok II.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW,
ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8½ do 9½ rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Koron
„ za granicą 6 „
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Nowy Rok.

Dzień Nowego Roku nie tylko w życiu społeczeństw ale i Stowarzyszeń jest dniem rzeczywiście nowym, dniem w którym rozpoczyna się nowa czynność i działalność, nowy kierunek i nowi do steru powołani ludzie wstępują na arenę tą, gdzie nie laury i zaszczyty ale rzeczywista praca! Zamknięcie bilansu ubiegłego roku i obrachunek co ma wykazać, ile stowarzyszenie postąpiło naprzód, o ile i dlaczego znalazło i jaką podstawę do dalszego istnienia i rozwoju, lub co stało mu na przeszkodzie, że nie tylko powstał w nim nieład ale schyliło się ku upadkowi — oto refleksye, które muszą powstać w łonie każdego myślącego wydziału, oto pytania na które wydziały dać muszą odpowiedź swoim członkom w chwili, gdy staną przed nimi, by zdać rachunek z całorocznego włodarstwa. A jeżeli gdzie, to w stowarzyszeniu obrachunek powinien być surowym, bezstronnym ale i nieuprzedzenie sądzonym. Ci co nigdy i z niczego nie są zadowoleni, powinni być trzymani zdala od stowarzyszenia, oni bowiem nie tylko sobie ale i drugim szkodzą. Tych co sądzą, że Stowarzyszenie istnieje na to jedynie, aby miało prawo sięgać do kieszeni obywateli i ciągnąć z niej dochody dla rozdzielanie między siebie, należy pouczyć o celach statutem zakreślonych, należy ich przekonać, że nie na to Stowarzyszenie istnieje, aby dawało, ale aby prawdziwej biedzie i nieszczęściu swoich członków niosło pomoc, że żadne Stowarzyszenie nie może więcej dawać nad to, co mu statut zezwala a rzeczywista potrzeba wymaga że celem jego najpiękniejszym wreszcie nie jałmużna, ale warsztat pracy, z którego powstaje dola lub niedola przyszłych pokoleń!

Dziś „Polski Związek Narodowy“ wstępuje w nowy rok życia! Rok pierwszy pracy był ciężkim, jak każdy początek trudnym! Lody pierwsze jednak przełamał w zupełności, nie uląkł się niczego i nikogo, wszystkie statutem zakreślone zobowiązania wypełnił a nie zadowolił jedynie tych, którym nie dozwolił kosztem drugich pchać się w górę i czerpać dochody dla własnych a osobistych celów, nadwyrężać wspólną kasę i wspólny majątek zagarniać dla siebie!

Nowe a w łonie jego powstałe organizacye, okazały pełną siłę żywotności, zrozumienie celów swojego stowarzyszenia i to znaczenie w życiu społecznem, jakie daje zawsze i wszędzie dążność do ogólnego dobra.

Jednostki dążące do rozbicia solidarności, do podkopania powagi i znaczenia organizacyi, z całą bezwzględnością jako szkodników społecznych usunął ze swojego łona i z podniesioną głową spogląda w przyszłość, nieustraszony niczem trzyma silnie sztandar Orła białego, na którem jaśnieją słowa: „za Wiarę i ojczyznę.“ To też w dniu dzisiejszym nawołuje do zgody i związku jednego ze swoich członków woła:

Nam się łączyć razem trzeba
W jedno ciało w jedną dłoń,
To dla Polski, to dla chleba
Dzisiaj jest jedyna broń!

Liczne stowarzyszenia polskie, na zasadach przepięknej wiary katolickiej zbudowane, wszystkie miłością Polski do głębi przejęte, powinny złączyć się do wspólnej pracy w „Polskim Związku Narodowym“, którego celem skupić je wszystkie razem w jedno ognisko obok rozmaitości pracy i zadań, rozbudzić we wszystkich organizacyach i stowarzyszeniach poczucie wspólności celów, a wszystkie wysiłki do jednego najwyższego skierować ideału — do odrodzenia Ojczyzny!

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego, ale bez różnicy klasowej, oto cel tej wielkiej potęgi stowarzyszeń w „Polskim Związku Narodowym“, który w ręce wszystkich chce oddać losy Ojczyzny i tak ich usposobić, by jak jeden wódz naczelny, jedna myśl wiodła ich do boju o lepsze jutro. To też mamy nadzieję, że nie jedno stowarzyszenie polskie złączy się z nami, odczuje obok korzyści własnych, korzyść ogólną a zachowując własną autonomię i swobodę działania, służyć będzie wzniosłemu ideałowi odrodzenia Narodu polskiego przez zespolenie różnych jego warstw.

Siła Stowarzyszenia.

Liczne Stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego“, przystępują w najbliższych dniach do wyborów nowych wydziałów, z których ma powstać walne zgromadzenie, które wybierze nowy zarząd „Polskiego Związku Narodowego“. Na czasie zatem przypomnieć wszystkim o dobro swojego stowarzyszenia dbającym członkom, że siła stowarzyszenia polega na sile jego członków, na zrozumieniu przez nich celów stowarzyszenia i dobrym wyborze do zarządu ludzi, którym nie o zaszczyty chodzi ale którzy przyjęte obowiązki spełniać będą gorliwie i dążyć do dobra ogólnego. A ludzie tacy powinni przedewszystkiem odznaczać się *odwagą i wytrwałością*, bo jak odwaga jest pierwszą przyczyną *wszelkiej* wielkości, tak *tylko* wytrwałość umie dokonać wielkich rzeczy — ona we wojnie zapala do męstwa, w bólach ulgę przynosi, nad każdą przeciwnością tryumfuje a największe ciosy jej nie łamią. Jest ona wedle okoliczności raz lodem, inny raz ogniem — wznosi stowarzyszenia do coraz większej potęgi i czyni mu należne miejsce w społeczeństwie.

Na czele stowarzyszenia powinni stać ludzie, którzy umią *chcieć*, ale chcieć stanowczo i niewzruszenie, bo tylko tacy przeprowadzić coś zdołają a podnieść stowarzyszenie całe potrafią, gdy wola ich dążyć będzie do celu i nie da się nigdy odstraszyć przeszkodami lub ciężarami. Odwaga ich powinna być rozsądną i mądrą i nie powinni nigdy zapominać o własnej słabości ale wspierać się na ramieniu Bożem, bo tylko taka odwaga rozpala serca twórców królestw, zdobywców świata i tych co nowe światy odkrywają. Niechaj z urny wyborczej nie wyjdą w stowarzyszeniach „Polskiego Związku Narodowego“ inni ludzie jak tylko tacy, których jedna myśl ożywiać będzie, myśl o stowarzyszeniu, myśl chwały! A dalej pamiętać i o tem należy, że na czele nie tylko stawiać należy człowieka z odwagą i wytrwałością, ale umiejącego panować nad sobą, bo tylko ten co nad sobą panować umie, opanuje i wszystko inne. A że tylko mocna, stała, trwała wola dokonuje wielkich rzeczy, nie należy wybierać ludzi chwiejnych, bo jakkolwiek upór jest złą rzeczą i błędem, to przecież niebezpieczeństwa jego nie są tak wielkie, jak niebezpieczeństwa chwiejności, która osłabia wszystkie nasze zdolności, wszystkiego się chwyta ale wszystko puszcza, chce się wzbić wysoko ale odrazu na ziemię spada, jest przeciwieństwem silnej woli, wytrwałości. Wybierać zatem przedewszystkiem ludzi odważnych i wytrwałych a nie chwiejnych, bo chwiejność upada na drodze, odwaga rozumna i wytrwałość zaś dosięgają szczytów i koronę zwycięstwa kładą na czoło i czynią stowarzyszenie chlubą społeczeństwa.

---

1)

August Sokołowski.

Prusy i Polska.

Powstanie i charakter państwa pruskiego. Brandenburgia. Zakon krzyżacki. Księstwo pruskie. Polityka pruska w w. XIII.

Urzędowi historycy pruscy przyznają sami, że monarchia Hohenzollernów jest sztucznym organizmem politycznym.

Gdy wszystkie zresztą państwa europejskie powstawały na tle narodowych lub geograficznych stosunków i rozwijając się na tej podstawie, służyły pewnej idei, spełniły w dziejach świata jakieś posłannictwo, mniej lub więcej wniosłe i pożyteczne, były Prusy tworem iście przypadkowym, nie posiadającym wcale podobnych warunków egzystencyi i dalszego rozwoju.

Na krańcach germańskicgo świata wzniosła je chciwość drapieżnych margrabiów, zasiliła wzorowo niewątpliwie organizacya krzyżackiego zakonu, i tak stanęło państwo, bez narodowości, bez granic geograficznie zakreślonych, przypadkowe zbiorowisko ludzi i ziem niczem ze sobą nie związanych.

Grunt, na którym tę dziwną budowę wzniesiono był cmentarzyskiem słowiańskiem, a duch, ożywiający potomków Albrechta Niedźwiedzia, pierwszego margrabiego, objawił się w nieubłaganej nienawiści ku wszystkiemu co słowiańskie.

Jak głucha zapowiedź dzisiejszych czasów brzmią ustawy cechowe miast pruskich z XVI. w. wzbraniające majstrom przyjmowania na naukę chłopców słowiańskiego pochodzenia, albo ważniejsze jeszcze przepisy prawne, odmawiające wymiaru sprawiedliwości Słowianowi w sprawie z Niemcem.

A jednak to państwo żyło i tuczyło się krwią słowiańską. Jak wrzód na zdrowem ciele polskim zaszczepiony rosło, wciągając w siebie żywotne jego soki i zatruwając nawzajem jego organizm.

Z sąsiedniej Brandenburgii szedł do nich niemiecki obyczaj; przykład „raubritterów brandenburskich“ znachodził nad Wartą i Gopłem pojętnych naśladowców; konfederacye Wielkopolskie brały wzory ze związków junkierskich w margrabstwie.

Król Przemysław I. padł pod ciosami morderców, nasłanych przez margrabiów brandenburskich. Równocześnie dotknęła zaraza także ziemie nadbałtyckie.

W w. XIII. powstało tam państwo Krzyżackie. Wiadomo, jakiemi środkami osiągnęli w swych stronach panowanie zakapturzeni przodkowie dzisiejszych Prusaków.

Fałszując dokumenty książąt polskich i wyłudzając podstępnie od Stolicy Apostolskiej ich zatwierdzenie, wytępili oni w sposób obłudny ludność miejscową, wydarli Polsce Gdańsk z Pomorzem i zaczęli ogniem i mieczem „nawracać“ pogańską Litwę.

Zachodnia Europa uwierzyła dobrowolnie w chrześcijańskie i cywilizacyjne posłannictwo rycerskiego Zakonu.

Z Niemiec, z Francyi, a nawet z odległej Anglii płynęły rok rocznie tłumy rycerstwa, żądnego wrażeń i sławy, na rozgłośne krucyaty litewskie. Krzyżactwo rosło w potęgę, gromadziło kosztem swoich poddanych nieprzebrane skarby na zamku Malborskim i wciskało się coraz głębiej w ziemie słowiańskie.

Gwałtowny napór tego średniowiecznego Prusactwa powstrzymała dopiero unia polsko-litewska.

Cały świat słowiański, zjednoczony pod znakiem Orła Białego i Pogoni, złamał i starł na polach grunwaldzkich stugłową hydrę krzyżacką i obalił gmach, wzniesiony na rozboju, oparty na kłamstwie, spojony krwią ujarzmionych ludów.

Walka nie skończyła się jednak. Trzeba było jeszcze największego wysilenia ze strony polskiej aby zwycięstwa dochować.

Po trzynastoletniej długiej i kosztownej wojnie uległ wreszcie Zakon i W. Mistrz Krzyżacki złożył hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi. Posiadłości krzyżackie miały być wcielone na zawsze do państwa polskiego, tworzyć z niem jedną, nierozdzielną całość (*unum et individuum corpus*).

Ale łagodny charakter narodu polskiego nie był zdolnym do polityki eksterminacyjnej. Monarchia Jagiellońska powstała na zasadzie równości i wolności, a późniejsza Rzeczpospolita nie sprzeniewierzyła się nigdy idei równouprawnienia.

W ten sposób otrzymał i Zakon po pokoju Toruńskim (1466 r.) rozległą autonomię, pozostał państwem w państwie i wyzyskał to uprzywilejowane stanowisko na szkodę swego zwierzchnika, wspaniałomyślnemu zwycięscy odpłacił się czarną niewdzięcznością.

Dopomogli mu w tem brandenburscy Hohenzollernowie.

Gdy po zwycięstwie Grunwaldzkiem państwo polsko-litewskie stało się najpotężniejszem na wschodzie mocarstwem, szukali oni związków z domem Jagiellońskiem. Młody margrabia Fryderyk, zaręczony z jedyną wówczas córką Władysława Jagiełły, Jadwigą, uczył się pilnie po polsku i spekulował oczywiście na następstwo po sędziwym i niemającym męskich potomków monarsze.

Ponętne te nadzieje przytłumiły ojcu Fryderyka zupełnie uczucia narodowe. Napróżno zaklinał go cesarz Zygmunt aby niełączył się z Jagiellonami, nadaremnie wzywał go do solidarności z Niemcami i do obrony zagrożonego przez Polskę Zakonu krzyżackiego, który był ostoją germanizmu na wschodzie, bo trzeźwy Hohenzollern dbał tylko o swój własny interes i głuchy na prośby i groźby cesarskie, dobił w r. 1421 targu z Jagiełłą, poświęcając z lekkiem sercem sprawę niemiecką względom dynastycznym.

Tymczasem stała się rzecz najmniej spodziewana. Jagiełło z czwartej żony swojej doczekał się męskich potomków, królewna Jadwiga umarła w r. 1431, korona polska ominęła Brandenburczyków a Kazimierz Jagiellończyk przywrócił panowanie polskie nad Prusami i Pomorzem. (*C. d. n.*)

7798
BIBLIOTHECA UNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Czy będzie wojna?

Wypadki ostatnie w koncercie europejskim a mianowicie: ogłoszenie konstytucyi w Turcyi i wynikłe z tego powodu ogłoszenie się Bułgaryi królestwem oraz annektowanie Bośnii i Herzogowiny przez monarchię Austro-węgierską, rozpolitykowały indzi więcej nerwowych i zapaliły gorączką wojny Serbów i Czarnogórców.

Aby wojna obecnie wybuchnąć mogła jest wykluczonem, czy zaś nastąpi to z wiosną trudno przewidzieć, w każdym jednak razie, gdyby do wojny przyszło, to do rozprawy przyjdzie pomiędzy innymi państwami a nie pomiędzy Serbią i Czarnogórą a Austro-węgrami. Zdrowy rozum jednak mówi, że z tej chmury gradowej rozpostartej obecnie nad Austryą nieszczęścia nie będzie i że skończy się ona na pogróżkach i przygotowaniach. — Ani Czarnogóra ani Serbia powodu do wojny nie mają, a wojną grożą jedynie dla zamaskowania tego, że przespały ten czas, kiedy można było na Turcyi coś zarobić. Zbrojenie zaś tych miniaturowych państewek przeprowadzają przemysłowcy francuzcy i angielscy, którzy chcą znaleść punkt zbytu na swe zapasowe a wycofane z obiegu karabiny i armaty.

Jedynie owa bezkrwawa wojna, którą stacza obecnie z Austryą Anglia na terytoryum tureckiem, czyli ów bojkot towarów austryackich rzekomo przez Turcyę a de facto przez Anglię inspirowany i podtrzymywany, naraża niektóre austryackie fabryki na kolosalne straty, które wedle obliczeń wynoszą przeciętnie dziennie około 5 milionów koron. Gdy zaś bojkot ten trwa już od dwóch miesięcy, przeto i straty są już bardzo znaczne. Taka handlowa wojna jest poniekąd zgubniejszą od zbrojnego starcia, bo wyparty z pewnych okolic towar austryacki nie prędko może odzyskać straconą placówkę, stwarzać zaś potem rynek zbytu konkurencyą jest za kosztownym eksperymentem, gdyż wymaga kolosalnego kredytu i pierwszej jakości towaru. — Ta niekorzystna konjunktura jest powodem, dla którego Austrya podjęła rokowanie z Turcyą i dla którego godzi się na międzynarodowy sąd o aneksyi.

Gdy zaś nerwowi politycy na tle obecnych wypadków kreślą mapę Eropy, pozwalamy sobie dla uspokojenia umysłów podać siły militarne tych państw.

Serbia o 4.000 kilometrów kwadratowych mniejsza niż Czechy o ludności $2\frac{1}{2}$ miliona dusz — ma w razie wojny 3 powołania:

w I. powołaniu piechoty jest 5 dywizyi t. j. 96 batalionów zaopatrzonych w karabiny 7 mm. Mausera;

w II. powołaniu piechoty 3 dywizye t. j. 60 batalionów uzbrojonych w broń starą i lichą;

w III. powołaniu piechoty 3 dywizye t. j. 60 batalionów, które są wcale nieuzbrojone.

Konnicy w I. powołaniu 32 szwadronów z których 17 regularnych a 15 rezerwowych zaopatrzonych w 10 mm. karabiny repetierowe Mausera, w II. powołaniu 10 szwadronów na koniach lichych, a w III. powołaniu 5 szwadronów do których koni nie ma.

Polowa artylerya składa się z 42 bateryi, działa nowe 7·5 ctm. systemu Schneider Creuzot, oprócz tego posiada zaopatrzone w stare armaty 2 baterye konne, 5 bateryi haubic i baterye moździerzową i 9 bateryi górskich. Ponadto posiada 8 kompanii artyleryi wałowej, 1 batalion pyrotechniczny, 1 park obłężniczy i 13 kompani technicznych.

Na stopie wojennej posiada tedy 160.000 piechoty z czego tylko 100.000 zdolne jest do wojny, 8.500 jazdy i 495 dział.

Czarnogóra o 1500 kilometrów kwadratowych mniejsza jak Bukowina z ludnością 205 tysięcy, czyli o 100 tysięcy więcej niż jej jest obecnie w Krakowie, posiada: 56 batalionów piechoty uzbrojonych w karabiny stare rosyjskie 7.62 mm., 11 batalionów rezerwy nieuzbrojonej 11 bateryi górskich i 5 bat. polnych — razem armat ciężkich posiada 40 sztuk, 16 karabinów maszynowych i 44 dział lekkich. Siła wojenna: I. powołanie 30.000 ludzi, II. powołanie bez broni 10.000 ludzi.

Austro-Węgry około 13 razy tak wielkie jak Serbia i Czarnogóra i posiadająca ludności o 44 miliony dusz więcej niż tamte, posiada następujące siły lądowe: 450 batalionów piechoty wspólnej, 118 batalionów obrony krajowej i 95 batalionów honwedów: razem tedy piechoty zdolnej każdej chwili wyruszyć w pole 680.000 ludzi oraz 408.000 karabinów manlicherowskich. Konnica składa się z 252 szwadronów armii wspólnej, 41 szwadronów obrony krajowej austryackiej, a 60 szwadronów obrony krajowej węgierskiej, razem 55.000 ludzi i 32.000 karabinów manlicherowskich. Artylerya zaś składa się z 240 bateryi polnych i 24 bateryi konnych, razem armat 1536 najlepszego systemu, z 25 bateryi górskich zaopatrzonych w 100 armat i 27 bateryj ciężkich posiadających 108 armat. Razem tedy armat 1744.

Artyleryi wałowej 18 batalionów o 18.000 ludzi i 18 batalionów technicznych o 30.000 ludzi.

W razie wojny mogą Austro-węgry posłać na plac boju 900.000 ludzi armii, 160.000 ludzi obrony krajowej i 500.000 rezerwy zapasowej, oraz 2,000.000 paspolitego ruszenia.

Ludzie nerwowi.

Człowiekiem nerwowym nazywamy pospolicie każdego osobnika, dotkniętego różnemi, mniej lub więcej ciężkiemi, przypadłościami nerwowemi, które się ujawniają ogólną wrażliwością ustroju, dochodzącego szybko do znużenia i wyczerpania.

Ludzie nerwowi są to ci, u których zjawiska nerwowe potęgują się z chwilą, gdy je w grę wprowadzamy, — na których czynniki zewnętrzne wywierają cały swój wpływ pobudzający. Są to więc przedewszystkiem ludzie nadpobudliwi, popędliwi, podlegający wrażeniom, a są takiemi z powodu zmniejszonej odporności swojej. Osłabienie i wrażliwość stanowią cechę znamienną ludzi nerwowych. I jeśli tylko nie są zwyrodniali, posiadają zwykle umysł żywy, spojrzenie ożywione, ruchliwość nadzwyczajną, ruchy nagłe, urywane, czuciowość ogólną wzmożoną, uczuciowość posuniętą do najwyższego stopnia; lecz są to zazwyczaj niezdolni do znacznych wysiłków i inteligencyi lub woli, prędko się nużą i wzruszenia wyczerpują ich łatwo.

Wskutek tego, więcej niż inni ludzie, są oni narażeni na różne zaburzenia i liczne cierpienia układu nerwowego. Ludzi nerwowi są więc przedewszystkiem usposobieni do choroby; albo nabyli sami usposobienie te przez nadmiar znużenia wszelkiego rodzaju, doprowadzającego do wyczerpania, albo też odziedziczyli je po przodkach, którzy sami ulegali wpływowi tego wyczerpania z nadmiaru czynności.

Ludzie nerwowi nie są więc, właściwie mówiąc, chorzy, lecz zagrożeni chorobą; dlatego też mogą oni wyciągnąć znaczną korzyść z dokładnej znajomości zła, jakie im zagraża, waruków je sprowadzających, jakoteż przepisów higienicznych. Człowiek nerwowy nie potrzebuje więc jeszcze się leczyć; wystarcza mu czuwać nad sobą i zachowywać ostrożność.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.
„WAWEL“
wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9 II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Związek Przyjaciół drzewek“

Wystawka owocowa, urządzona z ramienia Związku Przyjaciół drzewek odbyła się 2. grudnia i ściągnęła liczną publiczność, która miała sposobność podziwiać przeróżne odmiany owoców krajowych — opatrzonych napisami, które umożliwiły zapoznanie się z nazwami jabłek i gruszek spożywanych zazwyczaj w tej wiadomości. Podziw wzbudzały okazy owoców z ogrodu doświadczalnego w Prądniku Czerwonym, p. p. Łaszczyńskich, p. Stanisława i Ludwika Romanowskich oraz p. J. Kocha z Prądnika Czerwonego, p. Michała Nodzeńskiego z Krakowa (ul. Floryańska): a wreszcie Dr. A. Tarnawskiego z Kossowa, którego na trzech stołach rozłożone, owoce imponowały rozmaitością gatunków i jakością. Powszechną uwagę zwracały jabłka „gloria mundi“ — „renata Adama“ — Kantówka gdańska, Królowa renet, Rapa zielona, Kuzynek, Reneta Kulona, Reneta Baumana, Reneta Karmelicka, Candil Sinap, Pepina Kreutera, Zorza, Pepina londyńska i wiele innych. Z gruszek wyróżniały się „Karol Ernest, Duchesse, Lektier, Kompotowe“. — Odczyt na temat hodowli drzewek z ziarna wypowiedział p. J. Chomicz przedstawiając poglądowo sposoby gromadzenia i przechowywania ziarn, szczepienia dziczków i t. p. za co nagromadzono prelegenta hucznymi oklaskami. Firmom i ofiarodawcom, którzy pospieszyli z pomocą Związkowi Przyjaciół Drzewek i umożliwili urządzenia wystawki, należy się wdzięczność i uznanie — zwłaszcza zaś Drowi A. Tarnawskiemu z Kossowa, Dyrekcyi ogrodu doświadczalnego z Prądnika Czerwonego, Łaszczyńskim, Romanowskiemu i p. J. Kochowi z Prądnika Czerwonego, firmom; p. Nodzeńskiego: (ul. Floryańska), p. Czarnkow; (Długa) p. p. Madejskiej (Sukiennice), p. Wołkowskiemu (Rynek), Hajto (Stolarska), p. M. Meth: (Plac Szczepański) p. Litawski, (Plac Szczepański), p. Zawiliński, i Król (Karmelicka) p. H. Anis, (Szewska): p. M. Zucker, p. J. Górecka, p. Tylko, p. Korn, p. L. Leśniak, A. Libeskind, A. Nadolnik, M. Wójtowicz i inni. —

„Zjednoczenie Kolejarzy“

Dzięki niezmordowanej pracy p. Winc. Janoszka, w dniu 13. grudnia z r. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie członków „Zjednoczenie Kolejarzy“ w Podłężu, którzy stosownie do postanowień statutu założyli I Filię Stowarzyszenia pod nazwą „Filia Zjednoczenia Kolejarzy w Podłężu“ jako członka Polskiego Związku Narodowego. Po obszernem przemówieniu prezesa „Zjednoczenia Kolejarzy“ p. Winiarskiego, takież p. Janoszka, uznano konieczność łączenia się wszystkich kolejarzy pod sztandarem „Polskiego Związku Narodowego,“ który nie drogą reklamy, rzucania niemożliwych do spełnienia obietnic i frazesów, ale rzetelną pracą, zdobywa coraz silniejszy grunt pod nogami i z dniem każdym szersze zatacza okręgi wśród społeczeństwa polskiego. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Wincentego Janoszka, zaszczytnie znanego już od szeregu lat pracownika wśród kolejarzy. Do wydziału weszli: Józef Szeląg jako zast. prezesa, Karol Gawlik jako skarbnik, Józef Szeląg jako sekretarz, tudzież Wojciech Kamusiński, Wincenty Szeląg, Dominik Kazimierz i Antoni Śledziowski jako wydziałowi.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Wszystkim członkom „P. Z. N.“ tudzież prenumeratorom „Wawelu“ składa serdeczne życzenia Nowego Roku

Redakcya.

Z Administracyi „Wawelu“. Wszystkim członkom „Polskiego Związku Narodowego“ tudzież prenumeratorom „Wawelu“ przypominamy, że kto zalega z wkładkami „P. Z. N.“ lub z prenumeratą „Wawelu“, o ile nie uiści jej przed 10-tym b. m., następnego numeru „Wawelu“ nie otrzyma.

Administracya.

„Polski Związek Narodowy“ przypomina swoim członkom, że kto zalega 3 miesiące z wkładką do swojego stowarzyszenia, nie ma prawa głosu na żadnem z Walnych Zgromadzeń ani żadnych praw do świadczeń objętych statutem „Polskiego Związku Narodowego“ lub regulaminem, przez ostatnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przyjętym.

Zebranie poufne. W niedzielę dnia 3-go b. m. punktualnie o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ przy ulicy Karmelickiej l. 4. I-sze piętro, poufne zgromadzenie członków wszystkich stowarzyszeń należących w skład „Polskiego Związku Narodowego“. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, Walne Zgromadzenie i przygotowanie wniosków na II Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“, które odbędzie się w dniu 17-go stycznia. Ze względu, że na Walnem Zgromadzeniu „P. Z. N.“ mogą być obecni tylko ci, którym statut daje to prawo, pożądanem jest aby wszyscy członkowie „P. Z. N.“ zjawili się na zgromadzeniu poufnem, na którem przedstawionem im zostanie sprawozdanie z dotychczasowej działalności i rozwoju „P. Z. N.“. Wstęp mają tylko ci członkowie, którzy z wkładkami do swoich stowarzyszeń nie zalegają.

Odczyt. Onegdaj odbył się staraniem Wielkopolan piękny odczyt ks. Binka o wychodźcach i o stosunkach panujących wśród nich. Po odczycie, na który przybyła bardzo znaczna ilość w Krakowie bawiących Wielkopolan, odbył się wspólny opłatek.

Opłatek. W wigilię o godzinie 1-szej w południe zgromadziła się bardzo znaczna ilość członków z wszystkich Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego.“ Po przemówieniu prezesa „P. Z. N“. łamali się członkowie opłatkiem a serdeczność jaka zapanowała wśród najrozmaitszych stanów składających „Polski Związek Narodowy,“ dała najlepszy dowód, że jest już należycie wyrobionym grunt do skonsolidowania się wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w obronie najdroższych ideałów narodowych.

Za darmo. Redakcya „Wawelu“ pozyskała w ostatnich dniach jedną z najlepszych powag z dziedziny austryackiego prawa skarbowego. To też niebawem zaczną się ukazywać na szpaltach „Wawelu“ wykłady z zakresu najżywotniejszych dla każdego ustaw o podatkach czynszowych, osobisto-dochodowych, zarobkowych i spożywczych. Kompilacya taka, w najskromniejszym nawet wydawnictwie przeniosłaby kwotę 10 koron. To też sądzimy że każdy zaprenumeruje obecnie „Wawel“, zyskując w ten sposób za cenę 5 koron nie tylko pismo całemu Narodowi polskiemu służące, ale dające mu nie jedno konieczne wyjaśnienie z przepisów skarbowych, dziś tak rozrzuconych, że zebranie ich w całość przechodziło siły i możność człowieka niefachowego. A jeżeli uwzględnimy dalsze siły Redakcyi „Wawelu“ i przepiękną pracę o Polsce i Prusach, jaką z numerem dzisiejszym rozpoczynamy, piórem nieocenionego historyka polskiego prof. Sokołowskiego skreśloną, to ukaże się, że „Wawel“ stoi silnie przy swoim programie i niesie obok rzeczy pożytecznych, wiadomości konieczne dla każdego Polaka a służąc pięknym ideałom „Polskiego Związku Narodowego“, sieje jedność i zgodę jako ostatni a jedyny ratunek Polski. Oby niedługo brakło na ziemi naszej chaty, domu i pałacu, gdzie brak „Wawelu“ przypominałby dawne czasy i nie mógł podawać drogi odrodzenia Ojczyzny, wyjaśnienia największej tragedyi historyi i ukarania zbrodni wieku XVIII-go.

Wykluczenie. Niejaki Michał Ciepły z Poznania, od kilku lat zamieszkały w Krakowie, od dłuższego już czasu obchodził różne osoby i oczerniał przed nimi zarówno „P. Z. N.“ jak i Towarzystwo Wielkopolan, dążąc wszelkimi siłami do poróżnienia członków między sobą i zniszczenia tej solidarności, jaka braci naszych cechuje pod zaborem pruskim i jaka jest dla nas od szeregu już lat wzorem i przykładem. Kiedy wszelkie starania nawrócenia go ze złej a Towarzystwu szkodliwej drogi nie odniosły skutku, ba nawet okazało się, że tenże krząta się około założenia (!?) nowego(?) stowarzyszenia, wydział *wykluczył* go z Towarzystwa i zawiadamia wszystkich swoich członków, że nie ma z nim nic wspólnego o ostrzegając przed nim każdego Wielkopolanina, przypomina że wkładki do Towarzystwa należy uiszczać wprost do rąk kursora „Polskiego Związku Narodowego“.

Ośmiu nie ma wiary — jeden tylko prawdę mówi. Z powodu amnestyi uwolniono konduktora c. k. kolei państwowych za przekroczenie urzędnika na stacyi w Bochni! (Kowal zawinił, ślusarza powieszono). Urzędnik zawinił, ośmiu konduktorów łącznie z maszynistą i palaczem nie znaleźli wiary w Dyrekcyi, coś na kształt obywateli państwa, których nawet przysięga nie ma znaczenia, gdy policyant odmiennie zezna. Możeby Dyrekcya sprawę z pod L. 11005

zechciała rzeczywiście zbadać, by uniknąć rozgoryczenia wśród podurzędników kolei. inaczej sprawą tą, jako obchodzącą „P. Z. N.“ bo dotyczącą jego członka, zajmiemy się obszerniej.

Biedne nasze Wojtki i Magdy. Jak kolej północna traktuje biedny, bo za chlebem do dalekich krajów wędrujący lud nasz polski, dowodem zestawienie pociągów robotniczo-osobowych (!) na stacyi Oświęcim. Na cały pociąg, nie ma ani jednego ustępu, (!) wozy nie oświetlone, nie ogrzane a tak zniszczone, że konduktorzy lud ten oknami wpuszczają, bo drzwi nie są możlido otwierania. Wagony wewnątrz wyglądają nie wiele lepiej od tych, jakich obywatele Mielca używają do transportu swoich francuzów, smród w nich nie do wytrzymania, a na każdej stacyi wytrzymalsi robotnicy błagają konduktorów o otwarcie wagonu, by mogli spełnić swoje potrzeby naturalne, słabsi załatwiają je z okien. (I to jest wiek XX!) Takie pociągi idą 2—3 razy dziennie z Oświęcima do Przemyśla. A że są rzeczywiście wybrane przez Niemców na linie galicyjskie, świadczy ich stan i ostatni wypadek jaki miał miejsce w dniu 18-go z. m. Pociąg ruszył ze stacyi Podgórze-Płaszów, na zwrotnicy jednak już lekkie wstrząśnienie otwarło drzwi (poprzednio należycie zamknięte), robotnik wyleciał i tak podruzgotał sobie rękę, że w poczekalni krakowskiej lekarz dyżurny odciął mu ją nożyczkami. Oto gospodarka niemiecka, oto obchodzenie się Niemców z naszym ludem polskim, oto dowód bezwzględnej konieczności przyłączenia linii galicyjskich do Dyrekcyi w Krakowie, która przecież powinna zażądać w Dyrekcyi wiedeńskiej odpowiedniego odszkodowania dla biednego człowieka i to bez długich procesów, które zwykły drogą Wiednia obracać się zazwyczaj na niekorzyść konduktora, by tylko skarb państwa ochronić od wydatku. Za kiepskie wagony, niechaj płacą Niemcy, polska Dyrekcya, niechaj zaś z całą a sobie właściwą energią czuwa, by bodaj na jej liniach nie działa się straszna krzywda i konduktorom i biednemu ludowi, co zamiast ciężko zapracowanego grosza przywozi pod strzechy rodzime — kalectwo!

Nasze władze. „Chłopie płać podatki!?“ — oto jedyna niewzruszalna zasada naszych stosunków. Za podatek i na podatek wydrą ci ostatni grosz i ostatni łachman sprzedadzą, gdy ty jednak zapotrzebujesz pomocy, to na próżno z pochodnią szukałbyś, nieznajdziesz nigdzie kompetentnej władzy. Od Anasza do Kaifasza będą cię posełać dotąd, dopóki sam nie zrobisz sobie sprawiedliwości! Taki wypadek zaszedł i w „Polskim Związku Narodowym“. Omylili się jednak ci co sądzili że poza Anaszem i Kaifaszem nie ma już nikogo coby sprawiedliwość wymierzył, „Polski Związek Narodowy“ jest bowiem za silny, by mógł od jednostek zależeć.

Środek przeciw zwarzeniu i skwaszeniu się mleka. Utrzeć na tarle chrzanu, wycisnąć z niego sok i wpuścić 3 krople do jednego litra mleka niegotowanego. Rozumie się samo przez się, że naczynie w którym mleko się przechowuje powinno być dobrze wymyte, a jeżeli jest blaszane lub żelazne, należycie pobielone.

Poznawanie fałszowanego wina reńskiego. Do wina podanego za reńskie dodać nieco wody wapiennej i zmieszać. Jeżeli wino stanie się mętnem, to jest fałszowane.

Kopiec Grunwaldzki. Dnia 15-go lipca upłynie 500 lat od chwili gdy wielki nasz Jagiełło na czele polsko-litewskiej armii zgniótł potęgę Krzyżaków, praojców dzisiejszych Niemców, pod Grunwaldem. Ten dzień pamiętny uczcić należy — pisze „Straż polska“. Podobno prusacy noszą się z zamiarem postawienia pomnika na polach Grunwaldu dla poległych tam rycerzy zakonnych. A my co zrobimy dla przypomnienia tego zwycięstwa oręża polskiego? Z pierwszym projektem wystąpiła *Gazeta Kujawska* i pisze:

„Niechaj wolno będzie nam mieć nadzieję, iż wiekopomny dzień 15-go lipca 1910 roku będzie jednocześnie dniem święta powszechnego, w którem nastąpi odsłonięcie pomnika na cześć i pamiątkę zwycięstwa pod Grunwaldem. Ponieważ nie w naszej mocy postawienie pomnika tam, gdzie się odbył bój na śmierć i życie na polach Grunwaldu i Tannenbergu, przeto należałoby wznieść pomnik w tej dzielnicy, która niegdyś z racyi blizkiego sąsiedztwa najwięcej ucierpiała od Krzyżaków, a dziś najwięcej jest zagrożona przez kolonizacyę pruską. Miejscowością tą są Kujawy. Tutaj też powinien powstać pomnik, jako widomy znak dla drapieżnych sąsiadów, iż naród, który zdobył się na Grunwald wytępić się nie da. Organ wrocławski dodaje słusznie, iń „naród nasz potrafi budować pomniki nietylko z kruszcu lub kamienia, ale nawet z ziemi“.

Zaznaczamy piękną inicyatywę młodej *Gazety kujawskiej*, w nadziei, że przyoblecze się ona w czyn, jak ongi podniesiony przez *Gazetę radomską*, projekt wzniesienia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie w setną rocznicę urodzin wieszcza.

Pomnik z ziemi...

Najtrwalsze te, a wykonane rękoma setek tysięcy, jeżeli nie milionów Polaków, pomniki posiedli: Wanda, co nie chciała niemca, Tadeusz Kościuszko, wreszcie „unia lubelska we Lwowie“...

My sądzimy, że kopiec taki jeżeli gdzie to powstać powinien tutaj na ziemi krakowskiej, niechaj obok wiecznie trwałych pomników Wandy i Kościuszki, stanie pomnik pamiątki zagłady krzyżackiej w tem mieście, skąd na bój zacięty wyruszyły zastępy bojowników polskich, gdzie mieszkał pogromca Krzyżaków, wiekopomnej sławy Król Władysław. Kiedy nie możemy budować pomnika na polach Grunwaldu i Tannenberga, kiedy nie możemy unieśmiertelnić tej wiekopomnej chwili 15-go lipca roku 1410 wzniesieniem kopca na tej ziemi, którą krew polska użyźniła, to powinniśmy go zbudować tam, gdzie była dusza ówczesnej Polski, gdzie pierwsze plany i postanowienia do zgniecenia butnych rycerzy krzyża powstały. Na ten wzniosły cel, Redakcya nasza podejmuje się zbierać składki.

Czy policya wie o tem? W dniu 14 z. m. chodził po stanowiskach dorożkarskich inspektor c. k. Policyi i zmuszał poszczególnych dorożkarzy do podpisywania cyrografu że zrzekają się prawa odjazdu ze stanowiska bez zezwolenia Policyi! Ponieważ dorożkarze nie chcieli takie „absurdum“ podpisywać, pan inspektor podpisywał ich sam. A właściwie gdy to robił na rogu ul. Szewskiej i Karmelickiej, przyprowadził policyant staruszkę, którą za żebractwo aresztował i zmuszał do zajęcia dorożki. Na przedstawienie dorozkarza, żeby ją nie zmuszał do jażdy skoro ona chce iść z nim, obrzucił dorożkarza „sobie tylko znanymi epitetami“ i zagroził podaniem go władzy, traktując go przytem przez „ty“. Jedynie dzięki taktowi dorożkarza nie przyszło do wielkiej awantury z powodu głośno miotanych, a zgorszenie dających słów przedstawiciela c. k. Policyi w jednym z najruchliwszych punktów miasta.

„Straż Polska“ w ostatnim numerze swojego organu, podaje bardzo dużo cennych dla każdego Polaka artykułów. O sprawie bojkotu towarów pruskich mówiąc bardzo obszernie, porównuje bojkot nasz z bojkotem tureckim i pisze:

„Po uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu społeczeństwo polskie postanowiło bojkotować towary pruskie — po przyłączeniu Bośni i Hercogowiny do Austryi, Turcy postanowili nie kupować i nie sprowadzać do siebie niczego, co z Austryi pochodzi. Postanowienia nasze trwają już lata, tureckie na miesiące się liczą, warto też zastanowić się, jakie rezultaty myśmy osiągnęli, a jakimi oni poszczycić się mogą.

Ułatwią nam to dwa dzienniki polskie, które mam przed sobą, oba wiarygodne, poważne, nie szowinistyczne i jak najlepiej poinformowane. A oto dosłowny tekst tego, co piszą o obydwu bojkotach:

o naszym:

— „Tyle słów pustych, tyle słomianego ognia, tyle frazesów, a skutku żadnego. Po tylu wiecach, posiedzeniach, ankietach, odezwach, wszędzie jak były, tak też i są towary pruskie. W oknach, co prawda, niektórych magazynów widnieją napisy: „Die Herren Reisenden aus Deutschland werden ersucht dieses Lokal geschaeftlich nicht zu betretten“, ale złośliwi twierdzą, że ci sami kupcy, uskuteczniają zamówienia u pruskich agentów podróżujących w nocy, po zamknięciu sklepu i drzwiach zamkniętych. Dawniej, przed ogłoszeniem bojkotu, niektórzy kupcy to i owo, jeno dorywczo z Prus sprowadzali, teraz, gdy zagrożeni Niemcy udzielają im dłuższego kredytu i dogodniejszych warunków wypłaty, sprowadzają z Prus coraz to więcej towaru, co bardzo łatwo w urzędzie cłowym sprawdzić można, aby po raz niewiadomo który przekonać się co wart nasz słomiany ogień i wszystkie choćby Bóg wie jak szczytne hasła i postanowienia“.

o tureckim:

— „Walka ekonomiczna Turków rozwinęła się olbrzymio, prowadzona z nadzwyczajną siłą zręcznie i energicznie. Zagrożeni przemysłowcy austryaccy zaczęli wysyłać swoje towary okrętami greckimi i włoskimi, ale i to nie zdało się na nic. Żaden kupiec turecki nie przyjmie towaru, którego pochodzenie jest dla niego wątpliwem, bo wie zeby mu publiczność, zwykle bardzo flegmatyczna, sklep rozniosła, dowiedziawszy się o takim braku patryotyzmu, który tam i kupców obowiązuje. W ten sposób w czasie stosunkowo bardzo krótkim wyrugowano wszystko, co pochodziło z Austryi i jak z pod ziemi powstały fabryki tych właśnie przedmiotów których dotąd Austrya dostarczała. Zagrożeni ruiną fabrykanci błagają swój rząd o ratunek i pomoc, a najubożsi nawet Turcy chętnie płacą znacznie drożej za przedmioty codziennego użytku, byle tylko nie kupować wyrobów i towarów, pochodzących z nienawistnego sobie kraju“.

Te dwie powyższe, niefałszowane opinie o dwu narodach i jak one pojmują swoje obowiązki i wykonywają swoje postanowienia, nastręczają dużo poważnych uwag.

Wadowice-Kraków. Dowiadujemy się, że zawiązało się konsorcyum kilku przemysłowców, ktore się stara o uzyskanie koncesyi na stałe połączenie Krakowa z Wadowicami zapomocą jazdy samochodowej. Zaprowadzenie takiego połączenia byłoby nie tylko przedsiębiorstwem nader rentującym się, ale i ze względu na ogromnie niekorzystne połączenie Krakowa z Wadowicami wskazanem. Sądzimy tedy, że gmina miasta Wadowic cel poprze według sił i możności materyalnej.

Ochraniacz dla tramwajów. W Petersburgu zastosowano na próbę u sześciu wagonów kolei elektrycznej tarcze ochronne z bocznemi zesłanieczami, wynalazku Polaka, Piotra Szykalskiego. U tarczy tej u dołu umocowane są dwie linki druciane, elastyczne, owinięte grubym wojłokiem. Tarcza z temi linkami działa automatycznie, więc przy lekkiem uderzeniu elastycznych linek w nogi, lub w poprzek leżącego ciała, momentalnie podrzuca je w górę na siatkę tramwaju. Siatka działając automatycznie nie jest zależną od uwagi, lub roztropności prowadzącego tramwaj. Osoba najechana przez wagon i wyrzucona na tarczę ochronną, może na niej przejechać dowolną przestrzeń. Ponieważ tarcza jest umocowana do tramwaju w pozycyi pochyłej, sprzyja wygodniejszemu upadnięciu na siatkę i przytem ochrania od upadnięcia na zderzak, będąc zaś ruchomą, nie przeszkadza przy spinaniu wagonów.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń. W kołach zazwyczaj jak najlepiej poinformowanych panuje zupełna pewność, że do wojny nie przyjdzie. Austro-Węgry zaczepnie nie wystąpią, siły ich jednak dają wszelką gwarancyę, że w razie ataku z którejkolwiek strony, mogą śmiało wystąpić do walki.

Serajewo. Składki zbierane dla żołnierzy z Galicyi dosięgły kilkudziesięciu tysięcy Koron. Szczególniej Kraków a za nim wszystkie komendy w państwie pospieszyły z gwiazdką, tak dalece, że nie ma ani jednego żołnierza, który nie byłby obdarowanym.

Budapeszt. Zaprowadzenie języka węgierskiego w wewnętrznej służbie wojsk, nie ulega już dzisiaj najmniejszej wątpliwości. Jedynie komenda pozostanie nadal niemiecką, za to obok dwugłowego orła austryackiego, na odznakach umieszczony będzie i herb Węgier.

Lizbona. Partye przeciwrządowe znowu dają znać o sobie. Król jest jak najstaranniej strzeżonym ą pałac opuszcza jedynie przy potrójnych strażach.

Bruksela. Francya poczyniła tutaj wszelkie kroki, aby zapewnić sobie kupno państwa Kongo na wypadek sprzedaży go przez króla Leopolda.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO„.

3. Stycznia — niedziela godzina 5 po południu **poufne zgromadzenie** członków Stow. „Katolicka Przyjaźń Krakowska.“

3. stycznia — niedziela — punktualnie o godzinie 7 wieczór — Wielkie poufne zgromadzenie wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Sprawozdanie „P. Z. N.“ Przygotowanie wniosków na Walne Zgromadzenie „P. Z. N.“

5. stycznia — wtorek — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

5. stycznia — wtorek — godzina 6 wieczór, **Walne zgramadzenie** wszystkich członków Stowarzyszenia „Zjednoczenie kolejarzy przy ul. Lubicz l. 13. Wybór zarządu. Wnioski.

5. stycznia — wtorek — godzina 7 wieczór poufne posiedzenie węglarzy.

6. stycznia — środa — godzina 3 po południu „Drzewko“ dla dzieci członków „Kat. Przyjaźni Krakowskiej.“

6. stycznia — środa — godzina 6 wieczór wspólny opłatek Braci Arcybractwa Męki Pańskiej przy kościele OO. Franciszkanów.

7. stycznia — czwartek — godzina 6 wieczór — posiedzenie Wydziału „Koła obywatelskiego.“

7. stycznia — czwartek godzina 7 wieczorem — Kurs nauki „Esperanto“.

8 stycznia — piątek — godzina 6 wieczór — **Walne Zgromadzenie** Stow. służby kościelnej. Wybór Zarządu.

8. stycznia — piątek — godzina 8. wieczór — posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego.“

10. stycznia — niedziela — godzina 2 po południu **Walne Zgromadzenie** Kat. stow. węglarzy. Wybór zarządu.

10. stycznia — niedziela — godz. 5 po południu opłatek Kat. Przyjaźni krakowskiej.

11. stycznia — poniedziałek — godz. 10 wieczór **Walne Zgromadzenie** Kat. Stowarzyszenia dorożkarzy. Wybór Zarządu.

12. stycznia — wtorek — godzina 7 wieczór **Walne Zgromadzenie** Stow. woźnych instytucyi finansowych. Wybór zarządu.

12. stycznia — wtorek — godzina 8½ wieczorem — **Walne Zgromadzenie** Stow. Wielkopolan. Wybór Zarządu Sprawozdania.

14. stycznia czwartek — godzina 7 wieczór — **Walne Zgromadzenie** Stow. „Katolicka Przyjaźń Krakowska.“ — Wybór Zarządu. —

15. stycznia — piątek godzina 7 wieczór posiedzenie Rady prezesów „P. Z. N.

16. stycznia — sobota — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narod.“.

☛ **17. stycznia — niedziela** — godzina 7 wieczór — **Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“**. Wstęp na salę tylko za zaproszeniami stosownie do postanowień statutu „P. Z. N.“ ☚

NADESŁANE.

Radca cesarski
DR MIECZYSŁAW NARTOWSKI,
KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 9.
ORDYNUJE OD GODZINY 3 — 4 PO POŁUDNIU.

Każda katolicka Restauracya, Kawiarnia lub Czytelnia prenumerująca „Wawel“ ma prawo do sześciokrotnego bezpłatnego umieszczenia swojego anonsu.

Zakład artystyczno-fotograficzny

FRANCISZKA KRYJAKA

TELEFON 806. W KRAKOWIE TELEFON 806.

(wchód do Zakładu od ulicy Dominikańskiej l. 3, i od ulicy Poselskiej l. 30.)

CENY W ZAKŁADZIE:

12 sztuk wizytowych	K. 3	12 „ makartowych	K. 6
12 „ secesyjnych	K. 3	12 „ kart koresp.	K. 2
12 „ gabinetowych	K. 7		

Z głębokim poważaniem

63 *Franciszek Kryjak.*

Wieczorem od godz. 6 — 8 wykonuje się zdjęcia w Zakładzie **przy oświetleniu elektrycznem**, zaś w dzień przy świetle dziennem.

Zamówienie.

Do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“

KRAKÓW

ul. Wiślna l. 9. II. p.

Niniejszem zamawiam „Wawel“ na kwartał ...., rok
i przesyłam równocześnie prenumeratę w kwocie .... K. ...... h.
przekazem pocz.
Adres: Imię i nazwisko ....
miejsce zamieszkania ....
ulica i Nr. domu ....

UWAGA: Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi.

Najpopularniejsze tytonie

są tak zawna **„siedmnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane dają doskonałą mieszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego

w KRAKOWIE.

Cena: **„POBUDKA“** w książeczkach **4** halerze w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

55. 6-6 Zwolenników kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 795. 60-3-24

Trzeci rocznik

„NASZEJ SKARBNICY“

wyjdzie jako osobna **książka** w marcu roku przyszłego i kosztować będzie już z przesyłką pocztową tylko **1 koronę.** Należytość tę i zamówienia przyjmuje już teraz 38

Redakcya „Nowego dzwonka“.

Znakomity

KALENDARZ „DYABŁA“

już wyszedł i jest wszędzie do nabycia. 68

Męski ankrowy remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim bardzo dobrze idący na minutę wyregulowany złr. 1·95. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów i narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 64

F. PAMM, Kraków Zielona 3-162,

Gorzelnik

samodzielny, obeznany z każdą czynnością, w zakres postępowego gorzelnictwa wchodzącą, znający wszelkie prace biurowe, trzeźwy i pracowity, który przez szereg lat poważnemi gorzelniami w Królestwie Polskiem zawiadował i jest w możności kaucyę złożyć, pragnie ze względów familijnych przyjąć posadę w Galicyi. Reflektanci raczą łaskawie zgłosić się do Administracyi „Wawelu“ pod J. L. P. 2021, 67 1-3

Kalendarz „Święta Rodzina“ na rok 1909

już wyszedł i kosztuje **70** hal., z przesyłką pocztową. **Dla prenumeratorów „Nowego Dzwonka“** dajemy ten **kalendarz w cenie zniżonej** t. j. za **50 halerzy z przesyłką.** Kto zjedna dla „Nowego Dzwonka“ na rok 1909 przynajmniej jednego nowego prenumeratora (oprócz siebie) ten otrzyma Kalendarz **„Święta Rodzina“ za darmo,** jako premię. 38

KRAKÓW, POWIŚLE 12.

Wysoki dochód uboczny

zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akc. Tow. Ubezp. na życie i renty we Wiedniu 45 11-12

„Allianz“ filia: **w Krakowie Floryańska 10.**

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizya, dyety lub stała pensya miesięczna

ORKIESTRA MIEJSKA 61-3-x

„HARMONIA“

dostarcza w mniejszych lub większych kompletach

orkiestry na zabawy wycieczki festyny

i wogóle na wszelkie uroczystości w mundurach i po cywilnemu.

Zamówienia przyjmuje kancelarya przy ul. Dunajewskiego l. 5, parter. Telefon Nr. 805. — Tamże przyjmuje się wpisy na członków.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4, tuż przy placu Szczepańskim.

Telefon Nr. 331. — Filia ul. Kopernika L. 6. 53 7-8.

UDZIAŁY

„Banku Polskiego Związku Narodowego“ należy składać w Sekretaryacie „P. Z. N.“ ul. Karmelicka l. 4. I-sze piętro, lub w „Banku krajowym na rachunek bieżący Banku Polskiego Związku Narodowego“. Udziały składań można i ratami, począwszy od 5-ciu koron miesięcznie lub kwartalnie. 56

Żaden patryotyczny dom polski nie powinien się uchylać od prenumerowania miesięcznika

„STRAŻ POLSKA“

organu stowarzyszenia istniejącego pod tą nazwą, a mającego na celu obronę duchowych i materyalnych interesów narodu polskiego.

Straż polska poświęcona jest wyłącznie sprawom narodowym. Budzi ducha, uświadamia narodowo, popiera przemysł krajowy, podaje spisy towarów pruskich łatwych do bojkotowania, podnosi najważniejsze sprawy społeczne, pracuje nad wykorzenieniem wad narodowych, strzeże czystości języka i umieszcza stałą rubrykę błędów językowych, przypomina wszelkie rocznice narodowe.
Straż polska stara się o dobór artykułów literackich i fejletonów pisanych lekko, przystępnie, przeniknętych zdrową myślą społeczną i narodową.
W pierwszym roczniku **„Streż polska“** umieszczała między innemi artykuły Maryi Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Stanisława Tarnowskiego, Aleksandra Świętochowskiego, A. Balickiego, Dra Leopolda Caro, Zdzisława Dębickiego, Dra Józefa Flacha, Wiktora Gomulickiego, Dra Tadeusza Grabowskiego, Dra Kazimierza Lubeckiego, prof. Michała Magiery, prof. Czesława Pieniążka, Dra J. Ptaśnika, Dra K. J. Rozwadowskiego, Lucjana Rydla itd.

48 3-x Redaktorem **„Straży polskiej“** jest **Kazimierz Bartoszewicz.**

Prenumerata na rok 1909 wynosi 3 korony z przesyłką pocztową.

Adres administracyi: KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 1.

Herbata

po 6, 10, 20, 40, hal.

Przy większym odbiorze rabat. Za zwrotem 8 pudełek próżnych u mnie kupionej herbaty, daję 1 pudełko pasty.

Słoninę, smalec, powidło, poleca

651-24 **Handel towarów mieszanych**

JÓZEFA FUNEK, KRAKÓW BRACKA 6.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Starostka.** Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach pod zarządem St. Starostki.